

# Alicja Majewska, Blady

Blady świt, słone łyzy,  
śniegu tren i przekwitłe bzy,  
koral ust  
lila róż.

Oczy gwiazd, serca dwa,  
noce upojne, miłość zła,  
krótki list,  
ja i ty.

I powroty, hen, chociaż on już nie chce jej,  
i przez cierpki dym w gorzki żal,  
i powroty tam, w fotografii z młodych lat,  
w piękny świat sprzed lat.

Blady świt, słone łyzy,  
śniegu tren i przekwitłe bzy,  
koral ust  
lila róż.

Przecież ludzie to lubią,  
lubią, hołubię,  
przecież ludzie to lubią,  
jak własny, za ciasny kat.

Każdy zna jakiś blady świt,  
i chociaż brudny śniegu tren,  
każdy wie,

jak wytarte każde słowo.

Przecież ludzie to lubią,

prości, radośni,

przecież ludzie to lubią,

lecz czasem, choć przywykli,

buntują się i z krzykiem

chcą nagle zerwać, zerwać, zerwać zasłony i...

Blady świt, słone łyzy,  
śniegu tren i przekwitłe bzy,  
koral ust  
lila róż.

I powroty hen, choć już w głowie kręci się,  
choć już żalu żal, siebie żal,  
i powroty tam, gdzie ze szczęścia więdnie kwiat,  
w zgrany świat od lat.

Blady świt, słone łyzy,  
śniegu róż i przekwitłe łyzy,  
długi tren

lila ust.

Krótkich gwiazd serca dwa,

miłość upojna, miłość zła,

ty i ja,

głupia gra.